

KRONIKA Knađbużańska

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

W MIEŚCIE UMARŁYCH.

Wrażenia z wędrowki po cmentarzu.

W dniu święta umarłych, gdy idziemy na cmentarz, gdzie złożono doczesne szczątki naszych bliskich lub naszych bliźnich, aby uczcić Ich Pamięć, staje przed nami odkryta w całej swej nagomości nasza własna przyszłość. Wszystkie nasze troski i cierpienia jakże małymi są i jak krótkotrwałymi wobec wieczności, wobec nieubłaganych praw życia kroczącego wciąż naprzód i naprzód po trupach i mogiłach. Jakże kruchem i krótkim jest nasze życie, nasze zdrowie... I jakże nietrwałą jest pamięć o tych, co przeszli na drugą stronę.

Zyjemy w mieście, które przed kilkuset laty było stolicą państwa, a później, w ciągu całych wieków posiadało tysiące mieszkańców. Żyli, pracowali, cierpieli, troszczyli się „o jutro”, tak jak i my dzisiaj się troszczymy... A to „jutro” jest niczem innym, jak całkowitem pogrążeniem się nazawsze w odmęty śmierci i nicości.

Na powierzchni ziemi, na której żyli i cierpieli, nie pozostało już z całych wieków i pokoleń najmniejszego śladu. Jedyne w ziemi, od czasu, do czasu, przy okazji znajdują się jeszcze resztki butwiejących kości, wskazując, że w tem miejscu był niegdyś cmentarz, na którym się kończyły wszystkie troski i nadzieje naszych poprzedników.

Był kiedyś cmentarz w tem miejscu, gdzie dziś znajduje się Spółdzielnia „Rolnik”, przy ulicy Br. Pierackiego. Na drugim końcu tej samej ulicy przy kościele świętego Ducha był również cmentarz. Na części terytorjum dzisiejszego ogrodu Miejskiego niedawno wykopano dziesiątki szkielecików, a wśród nich znaleziono krzyż należący do księdza unickiego. Przy kościele parafjalnym Rozesłania Apostołów także był cmentarz. Na Górze prócz cmentarza z czasów wojny i cmentarza, założonego przez prawosławnych biskupów dla grzebania jednostek zasłużonych dla prawosławia i Rosji, też był kiedyś cmentarz unicki. W podziemiach katedry spoczywa snem wiecznym wielu znaczących i zasłużonych dla Polski i Kościoła Katolickiego jednostek.

Po tych cmentarzach i po tych nieboszczykach zatailo się już nawet wspomnienie.

Historji Chełma z czasów Polski przedrozbiorowej nie przeczyta już dzisiaj na nagrobkach. Jeżeli takie kiedy były (napewno były), to je

już dawno barbarzyńskie ręce wrogów i swoich zniszczyły.

Z czasów Polski okupowanej pozostał jeszcze i dziś czynny cmentarz przy ul. Lwowskiej. Cmentarz ten wspólnie założony został przez oba wyznania katolickie (wschodniego i zachodniego obrządku), służył on też później i „nawróconym” na prawosławie unitom.

Kiedy został założony, niewiadomo. W każdym razie na schyłku 18-go stulecia Najstarsze zachowane na tym cmentarzu pamiątki (tablice w kaplicy i pomniki) pochodzą z początków 19-go wieku.

Kaplica, stojąca naprosto bramy pierwszej od miasta (dawniej starej) jest grobowcem rodziny Bielskich. Świadczy o tem napis „Grób Familii Bielskich”. Któż to byli owi Bielscy? Niewielu dzisiejszych mieszkańców Chełma może powiedzieć kim byli Bielscy, mający rodzinny grobowiec na cmentarzu w Chełmie. Można tylko sobie przypuszczać, że prawdopodobnie byli może potomkami znanego w historii kronikarza Marcina Bielskiego. O tamtych wiemy, gdyż postawił on sobie sam za życia swymi dziełami trwalszy od spiżu i kamienia pomnik. Ci też sobie postawili trwałe i nietylko za życia, ale przed życiem jeszcze późniejszych pokoleń — pomnik.

Ale w myśl przysłowia „marność nad marnościami” pomnik ich nie już w tej chwili nie powie naszemu pokoleniu przez swój wielki i majestatyczny wygląd. Wnętrze jego już dawno widać przestało być kaplicą, w której raz do roku odprawiano się nabożeństwo. Stale jest zamknięte. Szczęśliwym jednak trafem p i s z a c y niniejsze miał okazję ukradkiem przeniknąć jego tajemnice.

Właśnie grabarz otwierał zamkniętą na kłódkę kaplicę. Zajrzałem, i zobaczyłem tam wstępną w swym wyglądzie skład różnych rupieci: połamane resztki ogrodzeń pomników i krzyżów, stare żardzewiałe wieńce z podartymi szarfami, rydło, siekiery, kosa... narzędzie, którym w wyobraźni śmierć ścina ludzłom głowy, a w rzeczywistości grabarz kosi na cmentarzu siano dla krówek, „kasty”, czyli skrzynki, w których murarze rozrabiają wapno i cement przy budowie podziemnych pałaców dla umrzyków... kielnie i młotki, połamane stare ławki... jakieś rupiecie, gruz...

Okna wybite... w miejscu, gdzie był ołtarz, wiszą ramy ze strzępka-

mi płótna przedstawiającego świętą Rodzinę... Za resztkami płótna i po różnych zakamarkach gniazda wróble, których gromada wyfrunęła w chwili otwierania kaplicy.

Korzystam z chwili, aby zobaczyć na cudem jeszcze ocalałych tablicach z nazwiskami, kto i kiedy ostatnio tutaj został pogrzebany. Jest:

Stanisław Saryusz
BIELSKI
urodzony 4 Marca 1859 r.
zmarł 30 lipca 1910 r.
Szukam dalej, najstarszej tablicy
Paweł Saryusz z Olbrachcic
BIELSKI
Podstoll Krasnostawski
zmarł 16 Marca 1808 r. w wieku 66 lat.

Jeżeli dodamy do tego Ignacego Bielskiego, Podprefekta powiatu Krasnostawskiego którego daty śmierci nie mogłem odczytać z powodu przywalenia tablicy jakimś deskami, jego żony (tak mi się zdawało) Zofji z hrabiów Suchodolskich, dziedziczki dóbr Uher i Fajslawice, zmarłej w roku 1856, Antoniny z Suchodolskich hrabiny del Campo Scipio, oraz Wojciecha Kunickiego, podstolego chełmskiego (zmarł w r. 1845), będziemy mieli listę lokatorów tego DOMU.

Patrząc na tę ruinę i porównując ją z tem, czem byli za życia ci dziedzice, hrabiowie, podprefekci, podstolewie, a nawet ostatni z Bielskich, rejent w Chełmie, tak jeszcze niedawno, bo zaledwie 24 lat temu zażywiający majątku i poważanie, mimowoli cśnie się na usta przysłowiłe łacińskie: „Tak przemija chwala świata”.

Inny rejent (zdaje się następca a może „konkurent” Stanisława Bielskiego) zbudował o kilkadziesiąt metrów dalej nową jeszcze ładniejszą, stylową kaplicę gotycką. I wkrótce tam „zamieszkał”. „Uniego” się teraz odprawia nabożeństwo w Dniu Zadusznym. Ale i ta druga kaplica-mauzoleum prędzej, czy później podzieli los poprzedniej...

Tak przemija wszystko, i wszyscy...

W pobliżu kaplicy Bielskich znajdujemy jeszcze jeden z dawnych czasów grób Franciszka Xawerego Olechowskiego Prefekta Departamentu Lubelskiego, zmarłego w r. 1816. Następnym co do wieku jest pomnik Sebastjana Czaplica (1832)

Między pomnikami spotykamy tu nieswykłych rozmiarów krzyż,

ukuty z kamienia Pińczowskiego

Henryce z Gurskich
NIEMIROWSKIEY
dziedzicze dóbr Nowosiulek,
która przeżywszy lat 27 zmarła 3 Maja 1841
Maż z Familją tę figurę w najkwiśszym
żalu poświęca.

Pomiędzy pomnikami z napisem w języku polskim na starym cmentarzu spotyka się też gdzieniegdzie napisy rosyjskie, ale nazwiska są przeważnie polskie są to b. unicy, lub tak zwani „perekińczycy”, którzy dla chleba czy też kariery przyjęli prawosławie.

Najstarszym tego typu jest okazały pomnik, z lanego żelaza. Napis rosyjski głosi, że leży tam „Faddej Stanisławowicz Zawistowski, polkownik Jego Wielczestwa princa Pruskiego, Ulanskago Polka” zmarły w r. 1855. Polak-zaprzaniec w moskiewskiej służbie i zaszczytach, nawet po śmierci zamanifestował swe przekonania. W r. 1855 nie było jeszcze tak silnego prądu rusyfikacyjnego, aby polak nawet po śmierci zmuszony był używać języka „urzędowego”. Napis położony został z dobrej woli przez rodzinę zapawną.

Zawistowski. Coś mi to nazwisko przypomina... Gdzie ja to widziałem publicznie wywieszane takie nazwisko po polsku?? Tak szukałem w pamięci, aż mi dziwnym zbiegiem okoliczności tam, na cmentarzu zaraz przypadek przypomniał.

Uwagę moją zwróciła skromnych rozmiarów płyta kamienna z napisem:

Tu spoczywają zwłoki
FRYDERYKA BLIKLE
Fabrykanta ram złożonych w Warszawie.
Urodził się w Szwajcarii, w kantonie Gruzon dnia 2 stycznia 1804 r. Umarł dnia 20 Października 1848 r. w mieście Chełmie.

Teraz już wiem: — Blikle i Zawistowski, słynni z czasów przedwojennych cukiernicy w Warszawie. Jaki te nazwiska mają związek z nazwiskami warszawskich cukierników niewiadomo. Przypuszczać należy, że Blikle, pogrzebiony w Chełmie, jest protoplastą cukiernika tegoż nazwiska. Tego nazwiska w Polsce niema, więc tylko ów emigrant ze Szwajcarii je tu przywiózł. Zawistowski w Polsce może być dużo... Natomiast Chełmski Zawistowski dał początek Zawistowskiemu rosyjskiemu. Przed kilku laty pawlen rzeczywisty uciekinier, czy też podszywający się pod takiego nasłany agitator, nie umiejący słowa po polsku, schwytyany przez władze polisyjne legitymował się dokumentami, wystawionymi

Adres Redakcji i Adminis'racji
CHEŁM, ul. LUBELSKA 69 — TEL. No 6
Adminis'racja czynna codziennie
przez niedziel i świąt
od 10 do 12 i od 16 do 18.
Redaktor przyjmuje we wtorki
od 12 do 13 i w piątki od 17 do 18
PRENUMERATA:
miesięcznie 70 gr.
kwartalnie 2 zł.
rocznie 8 zł.
CENY OGLOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. Ogłoszenia
drobne 10 groszy za wyraz

na nazwisko Zawistowskiego i twierdził, że uciekł do „Polszy” bo chciałby być też Polakiem jak jego przodkowie. Może rzeczywiście ten jego przodek chełmski się w nim odezwał.

Polskie nazwiska na nagrobkach pisane w języku rosyjskim dopiero od daty skasowania Unji występują masowo. Wśród nich znajdujemy tu wiele nagrobków dawniej unickich, a później prawosławnych. Charakterystycznym jest tu nagrobek wnuka administratora diecezji unickiej chełmskiej, słynnego Popiela, co to głównie przyczynił się do rusyfikacji unitów. Użyto tu bowiem żelaznego krzyża ze złoceniemi blachami. Krzyż jest zwykły łaciński, a pochodzi z jednej z wież katedry chełmskiej przed nadaniem jej pozorów bizantyjskich. Drugi bliźniaczy krzyż za specjalnem staraniem katolików chełmskich został oddany im. Wmurowano go następnie w szczyt kościoła katolickiego parafialnego od strony ulicy Reformackiej. Kto jest ciekawy, ten może oba krzyże porównać. Są one bliźniaczo podobne do siebie.

W lesie pomników spotykamy dzisiaj na cmentarzu chełmskim między nazwiskami rodzin znanych do dziś, setki, a nawet może i tysiące nazwisk znanych w całym kraju, ale takich, którychby dzisiaj daremnie w Chełmie szukał.

Wszystko się zmienia i mija bezpowrotnie, albo się powtarza w innej postaci.

Przy kaplicy Bielskich znalazłem rozbitą na kawałki marmurową tablicę z rysunkiem orderu *Virtuti Militari*.

D. O. M.
s.p. JÓZEF SUŁKOWSKI
Majork Wojsk Polskich

Urodzony w r. 1800 zmarł w r. 1860.

Na dowód żalu i rzewnej pamięci
Liczne grono przyjaciół ten kamień Mu
[święci]

Bo czy w boju, czy w pracy [święci]

Był zawsze prawym swej Ojczyzny Synem
Końca trzeciego wiersza od-
czytać nie można z tej racji, że
brak jest kawałka marmuru.

W roku pańskim 1919, kiedy znalazłem się przypadkowo poraz pierwszy w Chełmie i przy tej okazji odwiedziłem cmentarz jako drugie po kościele miejsce z którego przybysz może napoczekaniu dowiedzieć się cośkolwiek o przeszłości danego miasta, tablica ta była jeszcze cała, leżąca na grobie, czy też wmurowana w zewnętrznej ścianie kaplicy. (dokładnie nie pamiętam) Jeden ze starych mieszkańców Chełma opowiadał mi wtedy, że ten martwy kamień w czasach niewoli i największego ucisku narodowego był przedmiotem czci i celem tajemnych przed-

okiem śandarma i strażnika pielgrzymek patriotów chełmskich.

Polskie Wojsko. Major... Prawy swej Ojczyzny Syn... przemawiał jeszcze za grobu do żywych, mówił im o Polsce i Jej Chwale!

„Liczne grono przyjaciół” zapewne składało się z tej patriotycznej młodzieży która w trzy lata po Jego śmierci chwyciła za broń, aby „stwierdzić czynem, że każdy z nich jest prawym swej Ojczyzny synem”...

Minęły dni upadku i poniżenia. Polska powstała, Polska Wojsko... dziś mamy w Chełmie żywych żołnierzy, oficerów... majorów, pułkowników, generałów...

Marmur z grobu ostatniego w Chełmie majora dawnego wojska polskiego już dziś nie przemówi do dzisiejszej młodzieży tak, jak przemawiał do dawnej. Dziś majorzy żywi, mający za sobą boje i czyny w zwycięskiej walce o wolność więcej tej młodzieży mogą powiedzieć nie tylko swym wyglądem swymi orderami odnowionego krwią *Virtuti Militari* i Krzyża Walczących, ale i żywym słowem, wydartem z duszy kochającej Ojczyznę...

Przemówią i dzisiaj groby, ale już te groby późniejsze, jeszcze niezarośnięte całkowicie i nie zrównane z ziemią, groby bohaterów walk o Polskę żywą, kroczącą naprzód w szeregu Wielkich, Szlachetnych Narodów Świata...

Kamień ten niema już prawie żadnego praktycznego znaczenia. Ale stanowi on pamiątkę czasów dawnych, ciężkich smutnych, ale nie beznadziejnych. Może właśnie ten i inne podobne jemu kamienie, mówiąca o dawnej wielkiej przeszłości, o bohaterach, między innymi czynnikami przyczyniły się do wyraźnięcia żywych i zwycięskich bohaterów...

Dlatego też niech zginą, niech w proch się rozsypią i pójdą w niepamięć wszystkie mausolea, kaplice, pomniki możnych, utytułowanych innych nieboszczyków, ale kamień z grobu Prawego Syna Ojczyzny, majora Sułkowskiego, kamień, który był przedmiotem czci mieszkającego w Chełmie tuż przed nami pokolenia, niech zostanie ocalony...

Zwracamy się na tem miejscu do czynnika najbardziej powołanego, do władz wojskowych, które w tym roku tak troskliwie przed dniem zadusznym kazały oporażdzić cmentarze i mogiły wojskowe polskie i tych armii zaboreznych, które daj, Boże, by ostatni raz na naszej ziemi zostawiły mogiły swych wojaków — aby zaopiekowały się tablicą z grobu majora Sułkowskiego.

wni są wielkie. Nie giną jednak bez pożytku dla szerokiego ogółu mieszkańców, bo elektrownia jest miejska i przynosi kasie miejskiej dochody. Poza tem, w tej chwili, ponieważ jest elektrownia nowa i bardzo kosztowna, znaczna część zysków idzie na amortyzację maszyny i budynków. Z chwilą, gdy się to stanie, będzie miał Lublin tanią elektryczność dla mieszkańców i wielkie dochody dla miasta.

Jeżeli idzie o porównanie ceny z Zamościem, to cena ustalona w Chełmie jest też o wiele większa, bo wprawdzie przy blokowej taryfie maksymalna cena za kw. wynosi 80 groszy, ale zato przy większym zużyciu światła kosztuje ono coraz taniej, cena dochodzi aż do 20 groszy za kilowat.

W Chełmie nie powinniśmy obecnie płacić więcej, niż 50 do 60 groszy za kilowat. Jeżeli Sąd Polubowny w swoim wyroku nie postawił takiej ceny, jest to nie Jego wina, Umowa, na której Sąd musiał się opierać jest tak fatalnie napisana że wyrok inny być nie mógł. Sąd był powołany do ustalenia ceny na podstawie umowy, a nie rewidowania jej warunków.

Możemy mieć tylko do siebie pretensję, dlaczego aż dotąd cierpieliśmy ten stan? dlaczego nie wystąpiliśmy do władz o unieważnienie tej złej i niezadowolonej dotąd przez żadne władze umowy. Ale jeszcze przed nami droga otwarta, mamy jeszcze czas namyśleć się, co czynić dalej.

W tej jednak chwili należy na tem miejscu wyrazić Sądowi polubownemu podziękowanie za trudny zbadania sprawy i za wydanie wyroku zgodnego z prawem i sumieniem. Do wyroku tego lojalnie zastosują się wszyscy wdzięczni abonenci, o ile tylko ich przedstawił — Zarząd Miejski (jedy-

ny powołany organ) dopilnuje wykonania.

Strona przeciwna, to jest dzierżawcy elektrowni tymbardziej powinni się zastosować, gdyż wyrok ten przynosi im maksimum korzyści, jakie mogą otrzymać na drodze prawnej. Wyrok ten w całości gwarantuje im wszystkie przywileje, wypływające z umowy.

Jeżeliby panowie dzierżawcy nie uszanowali i tym razem wyroku, nie pozostanie abonentom nic innego, jak staranie się o usunięcie ich z dzierżawy przez rozwiązanie krzywdującej umowy, której sami nie chcą szanować.

Na zakończenie musimy tu podkreślić, że Wyrok Sądowy, ustalający cenę światła nie brał pod uwagę projektowanej przez Rząd nowej obniżki cen węgla. Obniżka ta wynosi 12—15%. Ponieważ Sąd przy ustalaniu ceny przedtem ustalić musiał wpływ ceny węgla na cenę prądu, przeto opierając się na tym materiale, Zarząd Miasta, jako przedstawiciel interesów abonentów, ma prawo i obowiązek podać mieszkańcom miasta do wiadomości zaraz po niższej cenę węgla nową, jeszcze raz obniżoną cenę prądu. Obniżka ta nie może być mniejsza, niż przynajmniej 6%, czyli około 4,8 grosza. A zatem cena prądu już w listopadzie powinna być ustalona zgodnie z wyrokiem Sądu i obowiązującą dotychczas umową na 67.37 gr.

Na tym miejscu mieszkańcy Chełma wyrażają nadzieję, że wybrani przez Radę Miejską Członkowie Zarządu Miasta dopilnują naszych interesów. Wszak mandaty otrzymali z rąk Rady Miejskiej wybranej przez wszystkich obywateli. Niechże więc godnie nas nie tylko reprezentują, ale i pilnują interesów materialnych miasta i jego mieszkańców.

KOMUNIKAT

Chełmskiego Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi
W dniu 29 października 1934 r.

Sekcja Przemysłowa w osobach: p. p.: Teodora Zipsera, Jakóba Sztyla, Władysława Orłowskiego przy współudziale przewodniczącego Komitetu p. Wice Prezydenta Franciszka Pawlaka — dokonała zbiórki ofiar w gotówce od przemysłu chełmskiego.

Wyniki zbiórki są następujące:

1) Bracia Michałowscy i S-ka	Zł. 15.—
2) Bracia Rosen	" 30.—
3) S-ka Leśna „Berkos“	" 30.—
4) Pomerane i S-ka (młyn)	" 90.—
5) Handelsman i S-ka (młyn)	" 30.—
6) Frenkiel M. (młyn)	" 30.—
7) J. Gryziński (młyn i fabryka)	" 50.—
8) Gassner, Najdeker i Orłowski	" 60.—
9) Młyn „Ladurste“	" 90.—
10) A. Kamenz i Boguszewski J. (tartak)	" 15.—
11) T-wo Ake, R. Dratt i S-ka	" 75.—
12) W. Pani Michalenkowa	" 50.—
13) Młyn Woźniaka i Słupczyńskiego	" 6.—
14) Kafłarnia W. Barański	" 10.—
15) W. Pan J. Boguszewski	" 50.—
16) Browar „Nowa Bawarja“	" 8.—
17) W. Pan Cieżki i Jabłoński (młyn)	" 6.—
18) Rektyfikacja A. Dauman	" 100.—
Razem zł. 745.—	

Jest to pierwszy etap zbiórki od przemysłu, gdyż jednego dnia nie było możliwością dotrzeć do wszystkich przemysłowców.

Komitet czuje się w miłym obowiązku tą drogą złożyć wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Pozatem Komitet wyraża serdeczne podziękowanie Państwu Stefanowstwu Lakutowiczom za bezinteresowne udzielenie swego auta do dyspozycji Komitetu, co w dużej mierze przyczyniło się do tak wydatnych rezultatów zbiórki.

Sekretarz
(—) Władysław Orłowski

Skarbnik
(—) Jakób Sztyl

Przewodniczący
(—) Franciszek Pawlak
Wice Prezydent m. Chełma

CHÓR DANA w CORSIE

Zainteresowanie wtorkowym wieczorem Chóru Dana olbrzymie. Nic w tem dziwnego. Każdorazowy występ tych znakomych rewersów to prawdziwa i największa artystyczna sensacja dla najszerszych sfer na-

szej publiczności. Tym razem znakomity Chór Dana wykona wielki rekordowy program złożony z najnowszych piosenek swego bogatego repertuaru śpiewany przez pierwszy w naszym mieście.

Cóż więcej można dodać, chyba to, że i tym razem wystąpią jako soliści niezrównany Mieczysław Fogg, przemila Marysia Nebisówna i niezastąpiony Adam Wysocki.

Ile będziemy płacić za światło?

Sąd polubowny między Zarządem Miejskim w Chełmie a dzierżawcami elektrowni Miejskiej po kilkunastogodzinnem posiedzeniu w dniu 28 października wydał wyrok ustalający cenę prądu do oświetlenia na 71.66, a cenę prądu do poruszania silników na 44.79 gr. za kilowatgodzinę.

Dotychczas za oświetlenie płaciliśmy po gr. 90, a za motory po 50 gr. Razem zaś z podatkami obliczanymi procentowo prąd do oświetlenia kosztował 1.02 gr. Obecnie ze zniżką ceny prądu niższą się procentowo i podatek. W rezultacie cena prądu za oświetlenie kosztować będzie około 80 groszy. A więc efektywna zniżka dla konsumenta wynosi od ceny obowiązującej do dzisiaj 20%. Jest to zniżka znaczna, ale w stosunku do ceny prądu z r. 1925—6 zniżka ta jest stanowczo zamała. Zamała

również jest ta zniżka w stosunku do dzisiejszych warunków ekonomicznych każdego z obywateli. Zamała i to grubo zamała jest ta zniżka wobec nowych zdobyczy techniki i rozpowszechnienia się spożywa prądu, który jako produkt pierwszej potrzeby nie może być obłożony haraczem na rzecz jednostek.

Najlepiej może nam ilustrować fakt rozwoju elektryfikacji i w związku z tem potaniaenia kosztów produkcji elektrownia w Lublinie.

Koszt własny produkcji wynosił w r. 1929 25 6
1930 14,8
1934 09,64

W Lublinie obowiązuje tak zw. taryfa blokowa, gdzie maksymalna cena (za małe ilości zużycia) wynosi wprawdzie 75 gr. ale minimalna tylko 33 gr. za kilowat. Przy cenie własnej 9 gr. zarobki elektro-

Na nowej drodze.

Przy T-wie Wyd. Muzyki Polskiej został utworzony dział krzewienia kultury muzycznej pośród najszerzych warstw społeczeństwa. Instytucja popularnie nazwana „Ormus” (Organizacja Ruchu Muzycznego w Polsce), dzięki uzyskanym subsydjom i poparciu przez Zarząd Funduszu Kultury Narodowej przy Prezesie Rady Ministrów w Warszawie daje gwarancję, że zadanie jakie sobie postawiła, całkowicie zostanie wykonane. Obudzić zamilowanie do muzyki pośród społeczeństwa całej niemal Polski, dotrzeć do najdalszych zakątków Kraju, gdzie ten dział naszej Kultury jest całkowicie zaniedbany, oto piękny cel, jaki przyświecał twórcom wspomnianej organizacji. Ponieważ m. Chełm ma być również objęte cyklem koncertów, społeczeństwo naszego miasta, będzie musiało zdać nieładną egzamin ze swego smaku artystycznego. Dobra muzyka w należytych wykonaniu, musimy przyznać że nie zawsze wszędzie dosierała: miejscowe organizacje amatorskie, pomimo niewątpliwych wysiłków w tym kierunku wprost nie miały środków, aby wyjść poza szablony produkcji muzycznych, które niestety często króć niszczy zamilowanie do muzyki. Na gruncie chełmskim wysiłki i praca poszczególnych jednostek, Tow. Spiew. „Lutnia” pomimo absolutnego niezrozumienia u czynników których obowiązkiem było pomagać (przykł. Chełmska Orkiestra Symf.) dały to, że nie możemy

powiedzieć, że jesteśmy na szarym końcu. W tych warunkach odbywać się u nas będą koncerty organizacji, która rozporządza olbrzymim doborowym składem artystycznym, których układ programów opierać się będzie na zasadach uwzględnienia stopnia muzycznej wartości danego miast, wyboru utworów muzycznych pośród dzieł o wyrażonej wartości artystycznej, uwzględnienia muzyki polskiej (recital poświęcony twórczości Szopena). Charakter koncertów przeważnie odpowiadać będzie formom recitalu podwójnego (skrzypce—fortepian), śpiew — wiolonczela, fortep.—śpiew oraz recital fortepianowy. Warto jeszcze przytoczyć kogo nasze miasto będzie mogło usłyszeć:

Cetner, Dubiska, W.Kochański, Adamska Wiłkomirski, Brochacki, Jasiński, Kon, Zabuński, Münzer, Szpinalski Sztompka, Woytowicz, Dygat, Hennert, Korwin Szymanowska, Łozińska, Michałowski, Szrette, równo, Szczepański, i wielu innych.

Mam wrażenie że miasto nasze nie zostanie na szarym końcu w zainteresowaniu powyższymi imprezami i tak jak obecnie Teatr Wołyński, będzie ściągając tłumy publiczności. Obok koncertów publicznych odbywać się będą poranki szkolne, o czym już niewątpliwie władze szkolne zostały zawiadomione przez kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie.

P.L.

Zarząd Polskiego Klubu Społecznego w Chełmie zawiadamia, że jest do wydzierżawienia w Klubie

BUFET

Z MIESZKANIEM.

Warunki dogodne. Kaucja wymagana. Oferty zgłaszać do p. G. Dziemskiego, gospodarza Klubu, Chełm, Lwowska 5.

Poświęcenie Domu Ludowego w Strachosławiu.

W dniu 14 października 1934 r., odbyła się w Strachosławiu, gm. Krzywiczki uroczystość poświęcenia Domu Ludowego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-ej Polową Mszą św., którą odprawił Ks. Jan Korzeniowski Proboszcz Parafii Kamienieckiej. W czasie Mszy św. podniosła okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Julian Jakubiak Proboszcz Parafii Marjańskiej w Chełmie.

Poświęcenia Domu Ludowego dokonał Ks. Kanonik Wacław Kosiór Dziekan Chełmski.

W uroczystości brali udział zaproszeni goście z powiatu: P.P. Sędzia Kozerski znany działacz na terenie lubelszczyzny, Leon Szelażek, Sekretarz Wydziału Powiatowego w Chełmie, Pawlak Franciszek wiceprezydent m. Chełma, Krawczyk prezes Pow. Zw. Straży Pożarnych, Frydryszak instruktor Straży Poż. Oddz. Pow. w Chełmie Baran Jan i Wotrakiewicz Aleksander członkowie Wydziału Pow., Jarema kierownik Szkoły w Strupinie Małym i Zarząd Gminy Krzywiczki z wójtem Józefem Hołyszem i sekretarzem Andrzejem Stachirą na czele, oraz liczni goście z okolicznych wiosek i Straż Pożarna z Rozdźzałowa.

Zebranych powitał p. Wincenty Przychoda, potem p. Mazurkiewicz Franciszek, kierownik szkoły w Strachosławiu przedstawił zebranym wysiłek gromady Straży Pożarnej, Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Strzeleckiego w kierunku pobudowania domu i podkreślił zasługi komitetu budowy Domu Lud. z p. Janem Przychodą na czele.

Następnie przemawiali p. wójt gminy Józef Hołysz, p. Sędzia Kozerski, p. Pawlak wiceprezydent m. Chełma, Ks. Julian Jakubiak, Ks. Jan Korzeniowski, p. Krawczyk, p. Jarema. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Po poświęceniu odbyły się zawody Strażackie w których pierwsze miejsce zajęła Straż Pożarna w Rozdźzałowie, potem zaproszeni goście udali się na skromne przyjęcie urządzone staraniem Komitetu budowy Domu Ludowego.

Miłe wrażenia odniesione z uroczystości pozostaną długo w pamięci mieszkańców wsi Strachosławia i obecnych na poświęceniu gości.

Jan Bocheński.
Sekretarz Straży.

Święto Strzeleckie w Dorohusku

W dniu 14 października b.r. odbyło się w Dorohusku uroczyste „Święto Strzeleckie”. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego — ob. Pikulski, wiceprezes Zarządu Powiatowego — ob. Wojnar, Powiatowy Komendant Związku Strzeleckiego — ob. Cimek, Komendant Obwodowy P.W. — kpt. Wunderlich, Komendant Powiatowy P.W. — por. Kozdrój, Powiatowy prezes pracy Kobiet Związku Strzeleckiego — ob. Wunderlichowa. Gremjalnie stawili się strzelcy

z Dorohuska, Ostrowa, Michałówki, Kamienia Swierz, Żalina, oraz oddział żeński z Dorohuska, który choć świeżo założony, już czynnie swą żywotność podkreśla.

Najważniejszym punktem uroczystości było poświęcenie kortu tenisowego — powstałego wspólnym wysiłkiem członków i sympatyków Związku Strzeleckiego w Dorohusku. Dorohusk, który przoduje w zrozumieniu swych powinności obywatelskich i społecznych, jeszcze raz tego czynnie dowiódł.

Czas przed nabożeństwem i poświęceniu kortu wypełniło ostre strzelanie nad Bugiem i z broni małokalibrowej na strzelnicy. Nadto próby na P.O.S., oraz zawody o mistrzostwo Dorohuska z broni małokalibrowej.

Uroczystości dnia zakończono okolicznościowym przedstawieniem p.t. „Przysposobienie Wojskowe” w wykonaniu strzelczyń i strzelców, oraz ochoczą zabawą, która się przeciągnęła aż do rana.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Pawłowie

W wyniku akcji na rzecz „Tygodnia Szkoły Powszechnej” Komitet wykonawczy w Pawłowie osiągnął następujące rezultaty: ze zbiórki po domach zł. 39,30
Sekcja teatralna Zw. Strzeleckiego pod kierunkiem p. Kochmańskiej Wiktorji 34,08
Z kweswy ulicznej 7 X. 11,47
Młodzież szkolna 4,74
Młodzież za nalepki na okna 1,00
Razem uzyskano 90,68

Zbiórkę po domach prowadzili p.p. felczer Wanarski Władysław który uzbierał 29 zł. 71 gr., Stawiński Edmund 8 zł. 40 gr. i ławnik p. Maciejewski Klemens 1 zł. 28 gr. Kwestowali strzelcy: Przychodzk Adam i Symotluk Jerzy.

Zważywszy, że zbiegły się równoległe dwie zbiórki: zbiórka zboża na powodzien, z rezultatów akcji na rzecz „Tygodnia Szkoły Powszechnej” jesteśmy zadowoleni. Ofiarodawcom i Komitetowi wykonawczemu za współpracę gorące podziękowanie składa

Zarząd Koła
T-wa P. B. P. S. P.
w Pawłowie

Sekretarz Koła:
Kochmański Antoni
10. X. 1934 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie na łamach „Kroniki Nadbużańskiej” załącznego podziękowania Panu K. Czernickiemu, właścicielowi drukarni „Zwierciadło”.

Ponieważ wiele już czytaliśmy w klasie o powstaniu książki, więc korzystając z Pańskiego pozwolenia, zwiedziliśmy Jego drukarnię, aby zobaczyć, w jaki sposób drukuje się książki. Najpierw dzielimy się naszymi wrażeniami: Na wstępie — duża, mroczna nieco sala, w której panuje ruch i gwar maszyn, a przy nich widać uwijających się pracowników. Początkowo wydaje nam się wszystko to niezrozumiałe i tajemnicze.

Dzięki szczegółowym i jasnym objaśnieniom Sz. Pana i Pańskich pracowników poznaliśmy tajniki pracy drukarskiej. Z wycieczki tej pozostały nam bardzo miłe wspomnienia i wiadomości o sztuce drukarskiej, które nam nieraz jeszcze będą potrzebne. Dziękujemy z serca Sz. Panu za pozwolenie zwiedzenia Jego drukarni, za miłe i jasne objaśnienie, jakich nam Pan udzielił. Pozostaje nam tylko podziękować za miłą pamiątkę, w postaci odbitek obrazów, które otrzymaliśmy od Pana.

Dziękujemy zgóry Szanownemu Panu Redaktorowi za uprzejmość i łączymy wyrazy należnego szacunku.

Kl. I-sza A. i I-sza C.
Państw. Gimnazjum w Chełmie
Chełm, dnia 17. X. 1934 r.

Korespondencje

Przysposobienie Rolnicze w Łukówku

Wiele się mówi i pisze o konkursach rolnych, które są prowadzone we wszystkich organizacjach wiejskich. Konkursy „Przysposobienia Rolniczego” są podzielone na trzy stopnie sprawności, które się przerabia w ciągu trzech lat po ukończeniu których uczniowie osiągną ukończenia niższej szkoły rolniczej.

Unas w Kole Młodz. Wiejsk. „Siew” w Łukówku również powstał w lutym b. r. zespół P.R. składający się z 13 osób i przodownika. Tematem uprawy konkursowej były buraki pastewne „Ekendorfy”. Praca wewnętrzna zespołu przedstawia się następująco: zebrał zespół odbyło się 14 na których czytano następujące pisma: „Przysposobienie Rolnicze”, „Przewodnik Gospodarski”, z broszur „Uprawa buraka pastewnego” i „Praca w zespole”. Ilustracji poletek wspólnych, przez przodownika 4, inspekcji z oceną wspólnych 2 i 2 przez przodownika i lustratora rejonowego kol. Oponiuka z Gdoli. Wycieczkę urządził zespół jedną do Stacji Rolniczo-Doświadczalnej w Chełmie.

Przy zbiorach plon największy wynosił z poletki 200 m² 29 cetnarów metrycznych, średni zaś od 15 do 25 cetnarów metrycznych.

Na zakończenie prac konkursowych Wojewódzka Izba Rolnicza urządziła wystawę powiatową zespołów P.R. w Chełmie w dniu 5 b.m. w sali parafjalnej, na której również wynagrodzono za dobrą pracę zespoły jak również poszczególnych uczni Nasz zespół został wyróżniony jako pierwszy w powiecie, w pracy pierwszego stopnia sprawności. Nagrody za dobrą pracę z rąk zastępcy starosty otrzymali: przodownik, znaczek P.R.

I-sze miejsce kol. Kędzierawski 1 m. metr. kartofli nasiennych II-gie miejsce, kol. Pawluk 1 metr. kartofli III-gie miejsce, i nagroda zespołowa „Kurs Staszica”.

Na zakończenie jak wymaga praca w zespole mieliśmy urządzić wystawę wsiową miejscową t.j. pokaz eksponatów konkursowych lecz niestety spotkał się z zawodem. Gdyśmy się zwrócili z prośbą do kierownika szkoły o zezwolenie nam sali szkolnej na urządzenie wystawy p. kierownik z niewiadomych powodów nie udzielił.

Wogóle dziwnie jakoś się on zapatruje na zespół Przysposobienia Rolniczego jak również na Koło Młodzieży i nie daje urządzić zebrań w sali szkolnej, na czym średnie nasza organizacja ucierpiała. Koło nasze liczyło 47 członków obecnie liczy 20 członków. W pracy samokształceniowej jak i oświatowej również przez to mamy niedociągnięcia, gdyż nie mamy odpowiedniej sali, ponieważ na wsi mieszkańia są małe i ciasne.

Jako fakt podaję, w swoim czasie zgłosił się przodownik do p. kierownika z prośbą o zezwolenie sali szkolnej na urządzenie wystawy to p. kierownik powiedział: „dość mi smrodów wiejskich wachać, do wodzi to jakby młodzież wiejska nie była zdolna do niczego...”

Zwracam się tu do kierownika szkoły p. Nowosadzkiego, aby się zastanowił i zwrócił swe poglądy na Koło Młodzieży, gdyż inaczej przyjdzie na niego rozsyпка, a szkoda organizacji która z zapałem wzięła się do pracy nad podniesieniem kultury i oświaty na wsi, o czym donosiłiśmy już na łamach „Kroniki” gdyż oświecona wieś to oświecone państwo Polskie.

Przodownik zespołu P.R.
B. Koszuck



Z prac Polskiego Klubu Społecznego w Chełmie.

Dzięki usilnym staraniom obecnego Zarządu, dzięki niezmiernie trudnej pracy i inicjatywie prezesa Klubu p. sędziego A. Ziemskiego, serdecznemu poparciu i zainteresowaniu się p. pułkownika Kreissa sprawami reorganizacji, oraz w współpracy w sprawach technicznych p. T. Zipsera, dzisiejszy Klub Społeczny przybiera z dnia na dzień coraz lepszy i estetyczniejszy wygląd, stając się placówką kulturalną i miłą.

Zarząd stanowią ludzie, którzy, mimo piętrzących się przeciwności, potrafili silną wolą, olbrzymim wysiłkiem, ba, nawet pomocą materialną, zrealizować zamiar dzwignięcia tej tak bardzo dla Chełma potrzebnej instytucji.

Świeżo wytapetowane ściany, bogata instalacja elektryczna, białe tchnące drzwi i okna, odnowione sprzęty, pomysłowo przerobiona szatnia — to początek dopiero tej trudnej pracy. Wdalszym ciągu progra-

mu prac Zarządu jest założenie radia, kupienie patefonu, wydatne zwiększenie biblioteki i prenumerata kilkunastu pism i tygodników, w tym jednego kobiecego.

Ci, którzy zbliska mieli możność zetknąć się z tą pracą, muszą być pełni podziwu, a zasugerowani wytrwałością i zapałem ludzi dobrej woli, sami bądź to zaoferowują swą współpracę, bądź też zapisują się na członków. Obecnie, o ile mi wiadomo, Klub liczy już ponad 200 członków, w tym około 70 osób z pośród grona oficerskiego miejscowego Garnizonu.

Sympatyczne „czwartki” klubowe zapoznają ludzi ze sobą, tworząc to życie się towarzyskie miasta, wojsko, dykcji i okolicy, którego w Chełmie tak długie nie było.

Nieufność społeczeństwa do poczynań przy reorganizowaniu Klubu coraz bardziej maleje, bo czyni mówią same za siebie.

Widz.

Na biedne sieroty.

W sobotę dnia 17 b.m. w salach Polskiego Klubu Społecznego odbędzie się doroczna tradycyjna „Czarna kawa”, z której dochód przeznaczony zostanie na rzecz Zakładu Sierot, utrzymywanego przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności.

W przededniu święta Niepodległości.

Zainicjowany przez Legion Młodych Komitet Obchodu tegorocznego święta Niepodległości, którego Przewodniczącym wybrany został dyrektor Szkoły Handlowej p. Zakrzewski odbył już szereg posiedzeń. Prace idą bardzo sprawnie. Obchód zapowiada się imponująco. W przyszłym numerze podamy szczegółowy program.

Sąd polubowny, a „Kronika Nadbużańska”.

Członkowie Sądu Polubownego, ustalającego cenę prądu elektrycznego w Chełmie, p.p. mecenas Zajdenman, inż. Wysocki, i inż. Białopiotrowicz, mieszkańcy Lublina, zapoznawszy się w czasie swej bytności z treścią naszego pisma, jako dowód zrozumienia naszych usiłowań w kierunku stworzenia w Chełmie czasopisma, wnieśli zgóry czteroczną prenumeratę, płacąc każdy po 8 zł. Druzdy dwaj członkowie tegoż sądu są już oddawna czytelnikami „Kroniki”, P. Aleksy Rzewski, notariusz w Łodzi już oddawna na łamach naszych umieszcza bezinteresownie cenne swe prace. P. Dyrektor Jakubowicz jest jednym z członków Zarządu Stow. Przyj. Kultury, które jest wydawcą „Kroniki”. Za poparcie i współpracę Redakcji „Kroniki” wszystkim Członkom Sądu składa przy tej okazji serdeczne podziękowanie.

Wadliwy komin

W dniu 24 b. m. wybuchł pożar w domu B. Wójcika w Stręczynie Nowym, gm. Cyców. Pożar zniszczył dach na domu, powodując stratę w wysokości 30 zł. Przyczyną pożaru — wadliwa budowa kolumny.

Dlaczego pieniądze nie leżały w K. K. O.?

P. Stefanja Błazucka, zamieszkała w Chełmie przy ul. Katowskiej, № 28 zameldowała w policji, że jakiś nieznaną sprawca dostał się do jej mieszkania za pomocą dobranego klucza, czy wytrycha i skradł 580 zł. gotówki. Taka suma powinna leżeć w Komunalnej Kasie Oszczędności w Chełmie i przynosić procenty, a nie w domu kusię złodziei.

Z lasu państwowego

Mieszkańcy ul. Podgórze w Chełmie, Kazimierz Fałkowski i Miecz, Krawczyński oskarżeni zostali o ukradzenie z lasu państwowego w Kumowej Dolinie 2 mtr. drzewa.

Spłoszeni amatorzy węgla.

Stróż kolejowy, Mieczysław Majewski, spłoszył dwu osobników, którzy wynosili z terenów kolejowych węgiel.

Czego też nie kradną.

Julja Piotrowska, Nadtorowa 2, zameldowała, że Władysław Drypan skradł jej próżną starą beczkę do kapusty. A Hersz Gruer (Hrubieszowska № 4) zameldował o ukradzeniu mu starego kubła.

Gospodyni czysta i pracowita umie doskonale gotować, zna gospodarstwo i hodowlę drobiu. Posiada długoletnie świadectwa i rekomendacje. Przyjmie posadę na wsi, na probostwie. — Zgłoszenia do administracji „Kroniki Nadbużańskiej”.

Kronika Chełmska

Osobiste.

Starosta chełmski, p. Edward Weronowicz, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

„Herbatka tańcząca”

W sobotę dnia 3 b.m. Koło Opieki Rodzicielskiej przy Państ. Seminarjum Nauczycielskiem Męskim w Chełmie urządza w lokalu Seminarjum dla członków i wpro-

wadzonych gości dancing-bridge pod nazwą „Herbatka tańcząca”. Komitet organizacyjny z Panią Starościnią Illukiewiczową na czele dokłada starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem dobrze. Nie wątpimy, że mieszkańcy miasta poprą tę imprezę, tembardziej, że dochód z zabawy przeznaczony będzie na fundusz zapomogowy dla kształcącej się młodzieży.

Feljton Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Nasi najmłodsi.

Każda praca ma swoje blaski i cienie.

Oto jeden z jasných promyków, który opromienił pracę Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Chełmie.

Do biura naszego wchodzi dwaj mali chłopcy. Tacy zmęczeni, bosi i nieśmiały. Jeden, widać wybrany na rzecznika sprawy, recytuje jednym tchem:

— Bo te, proszę pani, myśmy przyszli od Koła Szkolnego w C., żeby nam pani dała legitymację i książkę kasową. Nasz pan już zapisał tutaj nasze Koło.

A po chwili, odwróciwszy się bokiem, wyjmując z zanadru jakieś zawiniątko, rozwija je i podaje zeszyt mówiąc:

— To nasza książka kasowa. Może pani sprawdzi.

Głowy pracowników biura pochylają się nad otwartym zeszytem. Równiutkie rubryki, zapisane starannym piśmem. Przy 107 nazwiskach widnieją wpłaty składek. Po 1 groszu. To ich serdeczna дума, że mogą dzięki tym groszowym składkom być członkami wielkiej i pożytecznej organizacji. Sto siedem nazwisk! Na tyłu kartkach!

Trzeba jednak przejrzeć i sprawdzić, skoro tak ufnie proszą. Usadowiono malców obok pieca, dano im do oglądania broszurki i pisma ilustrowane. Niech się nacieszą, ośmielą, odpuścą. Przecież sześć km. piechotą przebyli, nie-

sąc ten mały zeszyt za pazuchą. Owoc swej pracy.

Sprawdzony zeszyt wraca do rąk delegatów. Serdecznymi słowami zechęty żegnamy ich, tych naszych najmłodszych, kochanych członków i współpracowników.

W godzinę później wchodzi dwu innych chłopców. Takich dziarskich, takich z miasta. Niemal wojskowym tonem smyk 13-letni melduje, że jest delegatem Koła Szkolnego przy szkole powszechnej Nr. ... w Chełmie, chce zawiadomić o powstaniu Koła Szkolnego i prosi o materiał do pogadanek.

— Ktoż to u was zamierza pogadanki głosić?

— To ja, proszę pani, chcę coś opowiedzieć chłopcom z młodszych oddziałów o morzu i marynarce wojennej. Bo my, którzy należymy do Koła L. M. K. musimy o tem wiedzieć.

— Naturalnie, zuch!

Wybrało się kilka broszur, jedną gawędę morską, udzieliło rad i wskazówek i pożegnało serdecznie, życząc powodzenia w pracy.

Poszli. Taka cisza zapanowała w biurze po ich wyjściu. Patrzyliśmy na siebie rozpromienieni i skupieni zarazem.

W obliczu czynu tych najmłodszych członków lustrowaliśmy swoje wysiłki i starania.

A po chwili myśl wybiegła ku tym, którzy tę młodzież wychowują i ucza, którzy, rzucając jej przed oczy szczytne hasła i ideały zaprawiają do ich głębokiego, serdecznego i samodzielnego wykonania.

I przed wielkością i owocem pracy wychowawców nauczycieli po-

chyliłmy ze czcią i milczeniem głowy.

Te jeden, tylko jeden dzień naszej pracy.

A teraz inny.

Poczta. Paczka korespondencji w firmowych kopertach Oddziałów L.M.K. A między nimi list w dużej kopercie, taki gruby i ciężki, taki nie mówiący, bo bez firmowego nagłówka.

Otwieramy.

Wypada paczka kartek, dziecinem zapisanych piśmem.

Równiutkie, czyste, staranne linijki liter. Takich kartek jest 10.

Teraz, gdy po raz drugi przezywam myśl ów moment czytania tych listów u nas w biurze Ligi, mam lzy wzruszenia, radości i dumy, że pod sztandarami naszej organizacji widnieje naprawdę „przyszłość narodu”.

Cóż można napisać o tych kochanych listach?

Niech treść ich powie czytelnikom, czem są dla nas.

Oto jeden z nich:

Kochany Zarządzie!

My teraz chodzimy do szkoły; w szkole są różne organizacje. My należymy do Koła Szkolnego L.M.K. Składka miesięczna kosztuje 1 gr. Każdy udziałowiec dostaje legitymację. Jesteśmy podzieleni na dziesiątki i w każdej dziesiątce jest wybrany „dziesiątnik” i dostaje „Polska na Morzu” od bibliotekarki, L.M.K. wybiera się w niedzielę do Chełma. Wszystkich członków jest 107, jest wybrany Zarząd: Prezes... Sekretarz... Skarbnik...

Gdy każdy członek da 1 gr.